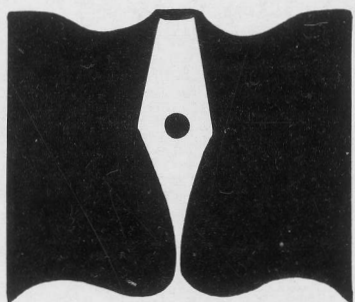




O P O L S K I



**LUBELSKIE
PREZENTACJE
POETYCKIE**

SERIA I

ZWIĄZEK LITERATÓW
MIASTY I
WIOSNYCH

DOMINIK OPOLSKI
BOHATER

Bohater

(Komentarz do powieści)

ZWIĄZEK LITERATÓW POLSKICH
Oddział w Lublinie
KOŁO MŁODYCH PISARZY

Dominik Opolski

Bohater

(fragmenty poematu)

LUBLIN 1977

„Świat nie jest absurdalny dla tego, kto potrafi odczytywać wydarzenia od wewnątrz i poprzez nie usłyszeć wezwanie transabsurdalnej rzeczywistości”.

René Habachi

(Przeł. W. Sukiennicka)



I

Po pierwszym pulsie zabrakło mu krwi: Nie odróżniał
własnego tętna od pracy pomp Był jeszcze
silny na tyle aby o właściwej porze
oddać czyjeś (zamrożone) tętno i tę
krew — nie była mu

potrzebna Nie wiadomo czy wiedział, że był
świadomy: przestał żyć zanim go tutaj przywieziono
Nawet

nie spojrzął w lustro nie poprawił wyrazu
twarzy przed położeniem się do trumny zapiął
wszystkie guziki aby nikt nieupoważniony
nie grzebał mu

w garderobie Taki miał
koniec, jaki wyobrażali sobie autorzy książek
kucharskich

Z otoczenia trumny wynikało: miał wielu
którzy opuścili ręce Stanęli
na baczność wzywał do podniesienia upadłych
dwa palców, które głosowały
przeciw niemu Wtedy nałożył
maskę Chciał udawać
siebie samego Wierzył, że nikt
nie czeka na podniesienie twarzy (maska okazała
się niewierna: Zdradziła pochodzenie i tłum
gapiów oklaskiwał
kogo innego) Spełnił się aktorski
talent udawania rzeczywistości Teraz chciał
zaczepnąć powietrza — ale tym razem
rzeczywistość powróciła na swoje
miejsce Ze znaków czasu

zapamiętał jedynie znaki zakazu
układania języka gotowego
do wypowiedzenia słów: ale przed
wypowiedzeniem tych kwestii aktor musiał
wziąć głęboki oddech.

—

III

Podchodził do drzwi: próg stawał mu
w gardle jak ość Słyszał z wnętrza
czaszki odległy szmer wężenia Psy
biegały tropiąc oddech zatrzymany na granicy
kropli krwi wstrzymany do czasu zbadania
źródeł eksplozji, zmierzenia długości fali unoszącej
w głąb ciała pierwszy puls rozrywający
gazetę w połowie słowa: Takie więzienia zaczynają się
w nas z przecucia świtu, rosną
cmentarze, powstają przeciw mającym umrzeć
tej nocy Groby przestały być śmietnikami
historii przewlekłą chorobą
serca wznoszącego każdym
uderzeniem barykadę milczenia — bowiem
nie połyka się śliny przeznaczonej na splunięcie

~

IV

Na kilka godzin przed
narodzeniem się wypowiedział ostatnie słowo
obliczył obszary wolności
woli sumienia Podniósł ją do rangi
pragnienia (wizji) świata Wyprowadził
swoją wypowiedź w przelanej krwi
(miesięcznej, która ćwiczyła bycie w pamięci,
w olśnieniu
w bezustannym zniewalaniu wolnością) w ponownym
zaślepieniu nagłym przejrzeniem zwolenników
wielokrotnego umierania — Serce
mówi szeptem scenicznym
Wymień język jeżeli chcesz powrócić
żywy do siebie — Na cokołach już świta Marsz
rozpętał się
z ciebie pochód pomników na cmentarze
jak Marsz Wielkanocny chociaż
nie wróży zmartwychwstania
świadczy jednak za tobą.



V

Oddajesz się we władanie
oddechu, przystajesz na rogatkach
zaglądasz drogowskazom w potwierdzające je strony
świata, strony w procesie o miedzę
o rozgałęzione powietrze ułatwiające
odczuwanie zmiennej pogody
Całooddychający drogą o zwężających się
brzegach ust aż wypowiedzą
miasto — wszystkie zaczerpnięte oddechy
świadczenia odległości: Zbierają się w pocałunkach
przysze wypadki drogowe; upadki idei
W państwach bez idei W granicy
kres samego siebie Czołga się: Słuchaj
gdzie jesteś i krew
w żyłach niech ci nie zawraca (głowy) z drogi Idź
przez siebie nie wychodź poza horyzont poza plamę
krwi, która jest każdego (z nas) widnokretem.



VI

Jeszcze wczoraj chciałeś odzyskać
przelaną krew Odzyskać prawa
obywatelskie Nie chciałeś dłużej
zwlekać z pozbyciem się roli
bohatera Albo zagrać
rolę szpiega, którego wysłała historia.



VII

Ilu twarzy potrzebujesz aby dokonać
ostatecznego wyboru ojczyzny: Wędrowanie
od maski do maski
ze skóry w skórę obcych plemion
nie sprzyja wymogom przymierzania garderoby
Wszędzie
zostawiasz ślady odchodzenia Sam nie wiesz
od czego, sam nie wiesz dokąd
szedłeś po schodach piętrzących się cieni
nakładających się aż do katarakty oka wypatrującego
aktualnych pieczęci
w twojej legitymacji Opuszczałeś
miasta i imiona Za każdym razem
wkładałeś garnitur nie taki, jaki byłby
rekwizytem bycia
Jakich snów potrzebujesz aby powrócić na jawę
zderzyć się z sobą oczekującym w innej twarzy w oku
w satelicie okrążającym miejsca pobytu.



VIII

Do każdej nocy muszę dobierać odpowiednie światła. Niekiedy zaskakuje mnie mgła: gęstniejące powietrze utrudnia oddychanie i sterowanie światłami; uniemożliwia przenoszenie ze sobą miejsca moich narodzin. Drogi do granic prowadziły zawsze przez mgłę; dlatego nie wiem, po której stronie snu się znalazłem.

Ból towarzyszący przekraczaniu granicy własnego ciała wskazuje miejsca krwawiące. Cios istnienia przekracza granice poznania.

Zrozumiałem, że we mnie zaczyna się kosmos. Przystałem wierzyć w figury i bryły idealne. Bogowie próbowali opanować moje zuchwalstwo posługując się metodami zalecanymi przez kapłanów. Wtedy natrafiłem w sobie na ślady jaskiń, w których powstawały wszystkie prehistoryczne wierzenia: uświadamiała się sobie samej natura człowieka.

Nie należałem do wybranych ani błogosławionych. Dlatego nie znalazłem w sobie śladów po czasach dzisiejszych.

Przewędrowałem tkanki wszystkich drzew i nie znalazłem śladów istnienia tego, który mnie uśmiercił. Byli tam strażnicy za każdym razem popełniający samobójstwo i znowu (po moim odejściu) zmartwychwstający.

Ale po której stronie snu widziałem to wszystko?



IX

(Gdy nałożymy symetrycznie
fotografie na klisze powrócą
czern i biel załączone granicami
konturów i odcieni: Stąd) Bohater
negatywny złączony z Bohaterem pozytywnym
— zniknęli w tłumie.



X

Bohater narodowy, który wystawił ci
rachunek za wieloletnią służbę
w podręcznikach historii — staje teraz przed sądem:
Historia choroby i litera prawa wypalone na jego
czole
jak znak konia wyścigowego nikogo nie dziwią,
nikogo nie
chronią przed zemstą pomników
W czasie zamiatania ulic i oczyszczania cokołów
mimo dobrej opinii społecznej nie dostał
zezwolenia na uczestniczenie w defiladzie
poprzedzającej
egzekucję kilku przestępców: Ściany więzienne
udawały
okładki książek z wytatuowanym nazwiskiem
autora, tytułem, datą i miejscem wydania
ustawy o porach stosownych na oddech specjalnie
ozonowanym powietrzem Dobrze zachowany
charakter
nie sprzyjał chęci oddychania w rytm pochodzący
spoza ciała
— Siłą woli i wyobraźni bohater narodowy zdołał
jeszcze przed
Świttem przeobrazić się w bohatera lirycznego
Zdezorientowani
domorośli historycy podzielili się na dwa obozy
Jedni zostali szamanami i guślarzami inni poetami
rozpalającymi płomień na kartach historii literatury
Sekciarze i schizmatycy tworzyli gminy
wtajemniczonych

w nieufność kobiet robiących zapasy żywności i wody
 magazynowali powietrze w stanie ciekłym Urzędnicy
 Chóry kościelne
 cierpiały na epidemię mutacji Głos rozsądku
 dochodził z ukrycia Był echem pieśni
 nabożnych ułożonych ze zdań zbudowanych w starym
 szyku Prawa
 grawitacji, logika i gramatyka oddały się dobrowolnie
 w ręce
 oczekujących na spełnienie nadziei pokładnych
 w bohaterze
 :Religia i polityka pospiesznie zacierały granice
 swego oddziaływania Chłopi
 wracający z pola zatrzymywali się na rogatkach
 dziwili się sobie samym Porządek rzeczy był odbiciem
 odrastania paznokci Historycy (szamani i guślarze)
 usiłowali
 przekonać lud, że to, co jest dopiero nastąpi: Historia
 układała listy skazanych na zapomnienie Przyszłość
 gromadziła
 się coraz bliżej granic wytrzymałości W niektórych
 sektach
 nie zdołano opanować epidemii strachu: Skroplone
 powietrze
 przechowywane w kanistrach przeszło zapachem
 benzyny
 (niektórzy podejrzewali zdradę)
 Świat widzialny i świat przeczuwalny
 nie mieściły się w sobie i w głowach współczesnych
 Tylko
 nieliczni wiedzieli, że ten wielki festyn śmierci
 potrwa do rana.

XI

Wiadomości przyjmowane dożylnie mają go
wyleczyć z zamiaru podejmowania decyzji w sprawie
ocen ostatecznych
rewolucji i przemiany materii Niekiedy
przyjmowane dożylnie (poza świadomością)
zostawione
w powietrzu układy ust
Wypowiadających przysięgi, klątwy i zaklęcia —
decyzje
o jawie we śnie
lub — zależnie od interesów hipnotyzera — o śnie
na jawie konieczne do obudzenia
dozorcy strzegącego granic pojmowania tego
komunikatu.

XVI

Jesteś już komunikatem
o wygranej: Transmisja z pola porozumienia
zawiera dodatkowe informacje o narastaniu huby
na drzewach służących za szubienice; soki
szumiące w dębach
niesłyszalne upływy czasu; upływy powietrza
z atmosfery przekraczanej wytrzymałości
(:najsilniejszą linią
nadal pozostaje linia horyzontu i linie papilarne).

—

XVIII

Wieżą przez nas
wiatry ślepe i wydrążone :Powietrze utraciło
moce symboliczne — nie kojarzy się z niczym poza
składem zapomnianych westchnień :Drzewa
z podciętymi
żyłami trzech młodych wisielców
w składzie opału sąsiadują z oskarżającą
pamięcią węgla kamiennego :Ktoś się w nas zaczął
kogo można oskarżyć o sprzeniewierzenie się
prawom które nie rządzą już niczym Musimy udawać
poległych w pojedynku Serce pracuje nad
wytworzeniem rafy koralowej :Stąd trzeba rozpocząć
pielgrzymkę z cokołem w dowodzie osobistym :To
nie będzie racją dostateczną na potwierdzenie
tożsamości
— Szpada, karabin i batuta niczym się nie różnią
są tylko przypomnieniem
reguł i powinności odbycia turnieju Nadal
nie możemy
dowiedzieć się czy śmierć jest powrotem
czy odejściem świadczącym o pobycie poza miejscem
tęsknot
powszednich opłakiwań utraconego bohaterstwa
Z cokołów
nie roztacza się widok aż po źródła
czasu, który nastał jakby oczekiwany przez sąd
Rywale do cokołu przesłuchują własny głos;
unowocześniają składnię przemówień :z taśm
magnetofonowych
odtworzą czas bicia serca i oddechu Wyjaśniają

każde ziewnięcie Interpretatorzy twierdzą :czkawka i
arytmia są nową stroną znaczeniową przelanej
krwi (nierównomierny przyływ
wzruszenia) podsuwają nową myśl geografom
:politycy wykryli
nową stronę (znaczeniową) świata zatopiono miejsca
przeigranych bitew (wzorem było zatopienie sztyletu
w plecach rywala) :Każdy podejrzany
nosi w sobie nieodkryte strony świata, nieznanne
strony medalu, niepodbite kraje, niezlikwidowanego
agenta opozycji :żyły są już
opustoszałe Ulice pełne krwi
w poruszających się bezładnie manekinach gapiów
i uciekinierów
zmieszanych z kurzem i okrzykami
żądających czasu aby pomnik mógł
spokojnie pokryć się patyną Atmosfera
w mieście jest zapowiedzią odzyskania
znaczeń symbolilicznych i funkcji trójprzymierza
(szpady, karabinu i batuty) Nikt nie wątpi
w skuteczność wznoszonego okrzyku, chociaż miasta
patrolują słowa rzucane na wiatr :w takim tłoku
nie mogą doczekać się echa.



XIX

Zerknij do książki telefonicznej Ile tam
twoich nazwisk i różnych
numerów obuwia, różnych oddechów
o różnych porach doby, która nigdy
się nie kończy Rozmowa o terażniejszości i historii
twojego wiecznego umierania We wszystkich próbach
ucieczki z cokołu Zostały udaremnione
wołaniem ludu o pomstę
do historii Dołączono twój
życiorys i numer nagrobka, pod którym
można usłyszeć uderzenie dzwonu na ludzką i
niehumaną pamięć Zerknij i sprawdź
numer telefonu i obuwia Identyfikuj
ślady po których doszedłeś
sam nie wiesz do czego —



XXI

Wszystko, czemu nie mogłem zaufać
zostało zniszczone Przez własną naturę
patrzę — nie wiem na co, czy to co było jest jedynie
pamięcią; czy pamięć zdoła
utrwalić kształt nieznany, a często
zaniedbany w ten sam sposób
Już czasy minione są treścią wróżb
prognozą pogody deszcze wczorajsze
śmiercią człowieka poczęcie
echem słowo jeszcze nie wypowiedziane
A zima trwa, chociaż
wiosna niejedna minęła :Naucz się
tego o czym pamiętasz Spis wybranych przekracza
możliwości wyboru miejsca czasu i ufności.



XXIV

Przed wejściem do świątyni
kapłanki ognia przeglądają dokumenty pomników
Czuwają nad
wewnętrznym płomieniem Wskazują drogę, która
Wchłania
nozdrza i uszy W wiatrach i blasku rosna wodzowie;
Maski pośmiertne udają wędrowną
do rzeźbiarza i odlewnika figurek z brązu
przygotowywanych
na uroczystą koronację i beatyfikację Zawiedziony
tłum rozpoczyna atak na arsenały
i magazyny żywności Uzbrojeni we wszystkie
rodzaje broni rozpoczynają jednocześnie wszystkie
stoczone
dotychczas wojny

Rytualny ubój bydła jest już zakazany nie ma czasu
czekać aż po dwu ruchach nożem spłynie
krew obejmie przestrzeń konającego Rozjuszony
psy na smyczach z naszego ściegna żądają
cieplej krwi strzegącego wewnętrznym wyroków
:Jedynym wspomnieniem z więzienia jest ślepotą
słońce przesączony przez kraty — źrenicami
wdarło się w ciebie — krąży
w żyłach nękanym pulsem Po pewnym czasie
zatrą się
wewnętrzne granice, pogodzisz się z czasem
i astronomią
tor słońca utożsamia się z twoim krwiobiegem (owoce
ziemi będą satelitami); oddech

w zgliszczach płuc poszukuje jednej wypadkowej
strony świata :Ziszczą się w tobie wszystkie
historyczne pomyłki uczonych i decyzje świętej
inkwizycji

Stosy zapłoną w oczach Ścięte
drzewa nie przekażą swoich tajemnic genetycznych
Z ciebie
wyglądać będą dnia Giordano Bruno, Kepler
i Kopernik

Ikar i kosmonauci nieudanych
prób przekroczenia własnego ciała Ziemia
zatechła od nieużytków światła — Uciekają :Świata
nie wystarczy
aby świat obdzielić — Nie ma już miasta, w którym
żyjemy Ludzie minionych
epok, które nie chcą zająć właściwego im miejsca
:po komórce

rozdaliśmy każdego siebie
Wszyscy zamieszkujący twoje
wnętrze zostawiają na tobie
swoje znaki :Z raną boku w cierniowej koronie
z głową
na półmisku stajesz przed lustrem, słyszysz głos
Szekspira :„Spójrz w lustro
i powiedz, czyją twarz widziałeś”.



XXV

Rozrastasz się bezustannie :pragniesz
wkroczyć na obszar własnego cienia, który
wypełnia twoje wnętrze Już nie wiesz, co jest
cieniem w twoim ciele z wczorajszego cienia
z obszaru, jaki zajmowałeś Wydostają się pragnienia
namiętności, lęki, bóle i odwaga :Rzeczy fałszują
swoje nazwy
ludzie — nazwiska i ślady istnienia oddają do
lombardu
za chwilową przynależność do
ciała, o którym nie możesz wiedzieć nawet czy jest
:Wnętrze bez granic wewnętrznych potwierdza twoje
wątpliwości

Konieczność zdecydowania nie daje
czasu na wiarę Wiesz jednocześnie (to znaczy, że
nie wiesz): Istniejesz i nie ma cię
żyjesz i przestałeś żyć, nigdy nie rozpocząłeś
życia a już jesteś nieśmiertelny Obejmujesz
wszystko — jesteś pusty, czy trzeba cię dopiero
opróżnić
jesteś azylem i jesteś więzieniem Rzeczywistości
własnej i cudzej (A może jest to tylko rozrzedzenie
— wszechobecność wnętrza materii Czas twój
świadomość i przeczucia zarosły już tobą :Tak
się rozpleniłeś, że zmyślenia stają się rzeczywistością
(prawda i fałsz po wzajemnej agresji utraciły
zaufanie wyznawców) :Tyle w tobie obszaru, że
sam nie możesz się obejść
bez straży wewnętrznej — chociaż raz w życiu
Ale to, co

istnieje walczy w tobie o wiarygodność (:Po powrocie
z prorocstw zobaczyłem wiele
rzeczy, które będą stwarzane) — jest czymś innym
niż życie (Ale czym — skoro nadal się rozgałęziasz?).

∫

XXIX

Wielokrotnie dawano ci do zrozumienia
komunikat o stanie rodzinnym, o pokrewieństwie
przechodniów Pod cokołem ślady ich
pamięci — występującej z brzegów rzeki
czasu identyfikowanego w znakach
drogowych (zakazu i nakazu, znakach informacyjnych
i ostrzegawczych o „zaczepnięciu języka”) W czasie
stypy zatrzymano ruch uliczny Kondukt
pchany falą dźwięków i promieni rentgenowskich —

Do grobu
złożył nastroje ulicy i plusk wody słyszany w marszu
żałobnym Kompozytorzy i wykonawcy
zwrotów w lewo i w prawo rozdali role
bohatera (zwrot w tył nie pozwalał
spojrzeć za siebie) Słupy przydrożne i drogowskazy
wykluczały niebezpieczeństwo nagłego
zakrzepnięcia krwi (:Nie pozwoliło ci to
zejść z cokołu i ludzkich ust Ślina zastygła
w martwym uśmiechu podczas wymuszonego
pierwszeństwa przejazdu z gestem pożegnania)
Powstrzymała cię
przed splunięciem i zmrużeniem oka.

~

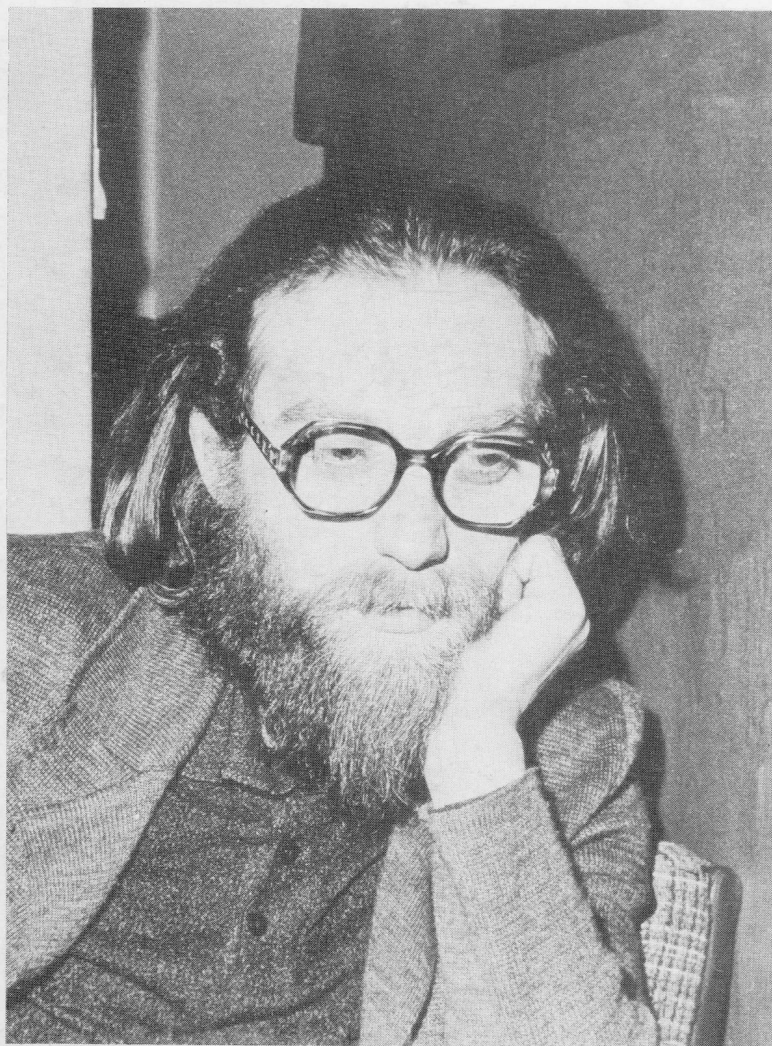
XXX

Po stoczonej walce otrzymałeś bezpłatny
bilet i kartę gwarancyjną atrakcyjnego
czasu :kiełkowania twoich nasion — w kuchniach
naszych domów, między garnkami
z pożywieniem, kotłami z bielizną wygotowaną
z czasu powszedniego Włożyłeś czystą koszulę
Zacząłeś przemawiać czułym
głosem odświętnym :Niewielu uwierzyło, chociaż
wszyscy spożywali dary twoje z namaszczeniem
Zapomnieli
o intrygach dworskich i plotkach świetlicowych
Nie wiedząc, że
wybór miejsca i sposobu zabijania sprzymierzonych
był ryzykiem Każdy bowiem
wybór, jako rezygnacja, jest aktem gwałtu.

~

Spis treści

I (Po pierwszym oddechu...)	7
III (Podchodził do drzwi...)	9
IV (Na kilka godzin...)	10
V (Oddajesz się we władanie...)	11
VI (Jeszcze wczoraj chciałeś...)	12
VII (Ilu twarzy potrzebujesz...)	13
VIII (Do każdej nocy...)	14
IX (Gdy nałożymy symetrycznie...)	15
X (Bohater narodowy, który wysławił ci...)	16
XI (Wiadomości przyjmowane dożylnie...)	18
XVI (Jesteś już komunikatem...)	19
XVIII (Wieżą przez nas...)	20
XIX (Zerknij do książki...)	22
XXI (Wszystko, czemu nie mogłem zau- fać...)	23
XXIV (Przed wejściem...)	24
XXVI (Rozrastasz się...)	26
XXIX (Wielokrotnie dawano ci...)	28
XXX (Po stoczonej walce...)	29



Dominic Casis